GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: weksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Róży z Limy
Wtorek Rajmunda wyzn.
Sroda Bronisławy

Dziś wschód słońca o godz. 5, 8 zach. 6,55
Jutro „ „ „ 5. 9 „ 6,53
Dziś „ księżyca „ 10,31 — 1,52

Nr. 100 | Wąbrzeźno, wtorek 31 sierpnia 1926 r. | Rok VI

Potęga wiary.

W sobotę d. 28 dm. w Warszawie rozpoczęły się uroczystości z powodu 200 rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki — oraz otwarty został Ogólno-polski Zjazd Katolicki.

Wspaniałe to święto, mające na celu uczczenie Patrona Młodzieży Polskiej, w a którem weźmie również udział Episkopat — powinien mieć olbrzymi wpływ na społeczeństwo polskie — w kierunku pogłębienia idei chrześcijaństwa i zrozumienia właściwej potęgi i roli kościoła w naszem życiu codziennem i państwowem.

Polska — jako państwo — jest chrześcijańską i katolicką — i taką była zawsze. Jest to fakt — z którym jednak nie wszyscy i nie od dziś się godzą! A jednak fakt ten odrzucić się nie da!

Katolicyzm polski — to najpiękniejsza karta naszych dziejów! To wierność Bogu... wierność ideałom... obrona wiary świętej — to apostolstwo krwi ofiarnie przelanej przez Rycerzy Chrystusa i Marji — na polach Cecory — pod Chocimiem i Wiedniem — i w tylu innych miejscach Europy!

Katolicyzm polski — to ukochanie ołtarzy prawdziwego Boga... to wieczna praca i żądza zbawienia... to tolerancja innych religij i sekt prześladowanych wszędzie — tylko nie u nas!.

Katolicyzm polski — to nasza potęga, to ten fundament, na którym wyrosła nasza państwowość — przez tyle wieków świecąca blaskiem swej chwały i mocy! Katolicyzm to źródło, z którego przez lat tysiąc czerpaliśmy soki odżywcze dla siebie — to umiłowanie najwyższe i ucieczka jedyna ojców naszych — to wreszcie ta deska tonącego która tyle dziesiątków razy wyratowała nasz kraj z odmętów zagłady — z upodlenia i hańby ogólnej!... To źródło natchnienia Kordeckich i Kościuszków, to moc księdza Marka i księdza Skorupki, których ofiarność przestrach wśród wrogów niecila!..

Ale katolicyzm polski pomimo swej wierności i ekstazy, pomimo ciągłych ofiar i poświęce — nie znał walk wyznaniowych, w tym stopniu co inne kraje zachodnie! Polska nie miała ani świętej Inkwizycji ani okresu walki z reformacją — a kościół polski nigdy nie był stroną atakującą — lecz zawsze tylko — atakowaną i odpierającą ataki!

Był czas — kiedy zlawać się mogło, że katolicyzm polski ulegnie zagładzie, że padnie pod zalewem ogólnej fali reformacji i zaprzeczenia! Lecz oto tamto minęło. zniknęło z powierzchni życia, — a moc i blask prawdziwej wiary świętej, potęga kościoła naszego — ostała się tej burzy — jeszcze świetniejsza, potężniejsza i bardziej niewzruszona — niż przedtem!

Nie zwyciężyły Go bramy piekielne... nie zgniotły dzikie hordy Czingis-hanów! Kościół pozostał — a Jego wrogowie dawno już w proch się rozsypali w grobach!

I tak będzie zawsze!

W każdym okresie próby, kiedy już zdawać się mogło. że Polska ginie, że wiara w niej zamiera a moralność gaśnie — Bóg zawsze zsyłał nam Mężów wielkich, którzy całem swem życiem, łańcuchem ofiar wielkich a nieustannych — nawracali odszczepieńców, budzili umarłą cnotę, podrzymywali gasnącą wiarę — i powoli, powoli, — przywracali Bogu z powrotem upadłe dusze polskie! Takim mężem Opatrzności Bożej był dla nas ongiś święty Stanisław Kostka, ks. Piotr Skarga, ks. Kordecki, ks. Marek — i nakoniec w naszych już czasach ks. Skorupka. Po okresie ciężkiej pokuty za dumę nadmierną, za marnotrawstwo za lenistwo i prywatę — dzięki tym właśnie świętym Mężom Polski — przychodziły dni poprawy dni spokoju i rekonwalescencji dla organizmu społecznego! To Miłosierny Bóg dawał nam znak Swój, że odpuszczone nam zostały nasze winy, że Polska istnieć ma nadal — jako widoczny przykład przebaczenia — i nawrocenia z upadku!

Ostatnio byliśmy świadkami takiego przebaczenia — w postaci Cudu nad Wisłą którym Bóg dość wyraźnie wykazał Swoją wolę, że Polska żyć ma nadal — istnieć jako państwo — jako przedmurze wiary świętej — wiary katolickiej!..

Mamy żyć — mamy istnieć — i żyć będziemy — ale od nas samych zależeć będzie — jakiem się to życie okaże!?! Wszak wegetacja półzwierzęca — również się życiem nazywa! I życie mordercy na dożywotnie powolne konanie skazanego, pełne wyrzutów sumienia i męczarń duchowych — również jest życiem podobno! Czyż takiem ma być i nasze życie?

Przenigdy!.

Nic nie pomoże nam uporządkowanie spraw gospodarczych i politycznych — jeśli nas nękać będzie upadek moralny, jeśli naród i nadal pozostanie w odmętach nędzy duchowej!

Społeczeństwo nasze przechodzi dzisiaj najcięższą z chorób: demoralizację powojenną i materjalizm! Ogólne rozluźnienie moralności, pogoń za groszem bez skrupułów, mnożący się bandytyzm zanik ideałów, brak wiary i niechęć względem kościoła — oto są objawy tej najstraszniejszej z chorób na którą jedynem lekarstwem jest wzmocnienie wiary świętej! Tylko kościół uleczyć może duszę narodu, gdyż tylko On czerpie swą mądrość z Boskiej nauki i z posłannictwa Chrystusa!

Musimy wzmocnić dzisiaj te węzły, jakie od tylu wieków łączyły dusze nasze z jedynym Mocarzem Świata! Musimy za wszelką cenę bronić dorobku ducha, zmarnowanego już przez wojnę — i ginącego coraz to więcej w odmętach zmaterjalizowanego życia! Musimy napowrót ugruntować nasze dziedzictwo prastare katolicyzm polski, przywrócić mu dawny blask i świetność, odpornić przeciwko zakusom masońskim — przeciwko zarazie meksykańsko-żydowskiej!

Szczególną troską naszą winno się stać — nasze pokolenie najmłodsze! Musimy umieć wychować przyszłe matki-polki, aby się stało godne tego imienia — w tem pojęciu, jakie miały o macierzyństwie nasze prababki i nasze matki z okresu walki o wolność!

Szarpią nas rozterki polityczne i społeczne, szarpią nas niebezpieczeństwa ciągłe i walki nieustanne... szarpią nas szaleństwa błazeńskie i obłąkańcze zamachy... — a wszystko to razem — ma wspólne źródło swoje w ogólnym upadku wiary i ideałów! Przywróćmy wiarę narodowi — a silnym się stanie.

Im rychlej przywrócimy społeczeństwu jego najpierwotniejszą odżywkę duchową — naukę naszego Mistrza Boskiego — tem szybsze będzie nasze odrodzenie państwowe tem istotniejszą będzie nasza odbudowa materjalna!

Nasz cel, nasze dążenie dzisiejsze winno polegać przedewszystkiem na przyspieszeniu tego dnia błogosławionego — dnia zwycięstwa Wiary prawdziwej! Polska istnieć będzie — ale potęgą stanie się wówczas dopiero, gdy naród cały będzie mógł śmiało powiedzieć: — "Chrystus panuje u nas i Chrystus nami rządzi!"

Bo tylko Chrystus — i tylko kościół katolicko-polski — jednoczący w sobie duszę całego narodu — będzie dla nas rękojmią mocy i chwały!

J. K.

„Wielka wystawa włókiennicza" — wielką aferą oszukańczą.

Łódź. W połowie lipca pojawiły się w prasie informacje o mającej się odbyć w Warszawie wielkiej wystawie włókienniczej. Dopiero przed kilku dniami jednak otrzymały związki przemysłowe i poszczególne firmy włókiennicze w Łodzi zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie w krótkim, bo zaledwie 6 cio dniowym terminie. Wobec tych niejasności w organizacji wielkiej imprezy, która w innych warunkach mogłaby mieć dla przemysłu włókienniczego olbrzymie znacznie propagandowe i gospodarcze organizacje przemysłowe zwróciły się do min. przem. i handlu po informacje. Chodziło tu bowiem w pierwszym rzędzie o stwierdzenie, czy rzeczywiście min. przem. handlu zapewniło swój udział przy nagradzaniu eksponantów. W ministerstwie oświadczono jednak przemysłowcom łódzkim oficjalnie i stanowczo, że o wystawie tej nic ministerstwu nie jest wiadomem, a udział lub poparcie min. przem. i handlu jest wykluczony. Badania na miejscu ustaliły, że wielkie rzekomo biuro jest maleńkiem prywatnem mieszkaniem, w którym w godzinach biurowych nikogo nie można było zastać. Wobec tych wyników związki przemysłu włókienniczego wystosowały do swych członków specjalny okólnik, stwierdzający, że wystawa jest imprezą prywatną, nie mającą nic wspólnego z przemysłem włókienniczym.



Gen. Malczewski więziony w Wilnie.

Żandarmi szmuglerami

25 kilo tytoniu niemieckiego w wagonie Katowice — Łódź

Łódź. Urząd śledczy otrzymał poufną informację, iż po ujęciu na stacji Łódź-Kaliska jednego z członków szeroko rozgałęzionej i świetnie zorganizowanej bandy szmuglerów tytoniu, szmuglerzy, obawiając się dalszych aresztowań poczęli przywozić tytoń na stację Łódź-Fabryczną. Wobec tego zarządzono obserwację dworca Fabrycznego i w rezultacie przychwycono w tych dniach w pociągu Katowice-Łódź dwuch żandarmów garnizonu sosnowieckiego Ignacego Smilińskiego i Władysława Bormana w chwili gdy usiłowali wynieść z tego pociągu 52 kilo tytoniu przeszmuglowanego z Niemiec. Żandarmi usiłowali zbiedz, ujęto ich jednak pocem przesłano wraz z protokulem do dyspozycji władz wojskowych. Tytoń skonfiskowano.

Jeszcze o zbrodni... w Łopatkach

Dzielna policja. — Przyczyna zbrodni. — Zwyrodnienie. — Ogólny upadek moralności. — Młodzież i starzy. — Lekceważenie Boga Kościoła i rodziny. — Bójki weselne. — Obowiązek społeczny inteligencji. — Czy się poprawią?

Łopatki. W związku z popełnionem ostatnio w Łopatkach przez Stanisława Boryńskiego podwójnem morderstwem i samobójstwem zasięgnęliśmy pewnych informacyj dodatkowych, które szczegółowo ilustrują nam przebieg śledztwa w tej sprawie stanowiąc zarazem dowód nadzwyczajnej wprost sprawności naszej policji reprezentowanej w danym wypadku przez p. **przodownika Spaleniaka** komendanta post. pol. w Książkach oraz podwładnego mu poster. Przybylskiego.

Otóż jak wiadomo — wieś Łopatki należy do posterunku w Książkach, obejmującego 64 kilometry kwadratowe, w tem zaś 9 miejscowości. Otóż natychmiast po przyjęciu zameldowania o zbrodni — pan przod. Spaleniak zbudziwszy post. Przybylskiego, który dopiero przed 2-ma godzinami powrócił z całonocnej służby — udał się razem z nim niezwłocznie na miejsce zbrodni. Po drodze natknęli się na grupę podnieconych sąsiadów zbrodniarza, którzy opowiadaniem swojem wyolbrzymili niebezpieczeństwo do niebywałych rozmiarów, przedstawiając całe morderstwo jako objaw ataku furji zdeklarowanego obłąkańca, gotowego zastrzelić każdego, kto mu tylko znajdzie się na drodze.

O tem, że morderca już nie żył nikt z obecnych nie wiedział i nikt nawet nie przypuszczał że tak jest. Przeciwnie niektórzy poopuszczali swe domy na wszelki wypadek aby nie stać się ofiarami obłąkańca.

Nie zważając na opowiadania strachliwych wieśniaków — p. przod. Spaleniak z bronią gotową do strzału — śmiało udał się do zagrody Boryńskich — spodziewając się w każdej chwili ataku zbrodniarza, który według przypuszczeń bez strzału aresztować by się nie dał, wiedząc co go czeka. W ten sposób zachowując środki ostrożności przodownik Spaleniak z poster. Przybylskim wszedł do mieszkania gdzie natknął się oba trupy. Zabezpieczywszy je natychmiast według przepisów policyjnych wysłał następnie post. Przybylskiego po wójta Chojnackiego i sołtysa Fronczą, który również nie zwlekając przybyli. Wówczas przystąpiono do badania świadków, tak, że zanim przybył komendant policji powiatowej ze st. przod: Pankowiakiem i z przedstawicielami naszej redakcji — śledztwo pierwiastkowe było już ukończone i wszyscy główni świadkowie zbadani.

W ten sposób — dzięki energji przod. Spaleniaka — zarówno przebieg jak i motywy zbrodni zostały stwierdzone w stosunkowo niedługim czasie — choć, trzeba przyznać — nie było to rzeczą łatwą wobec śmierci sprawcy i ofiar i wobec tego, że zbrodnia dokonaną została bez świadków. Następnie już nie było wiele do roboty. Przybyła Komisja Sądowa załatwiła wszelkie formalności — a po jej odjeździe przod. Spaleniak wraz ze swym pomocnikiem post. Przybylskim — w asystencji wójta i sołtysa — pozostali jeszcze do godz. 8-ej wiecz. na miejscu, badając świadków i przygotowując akta sprawy. Spisano przeszło 18 stron protokułów — poczem policjanci udali się do domów — aby na drugi dzień wraz z wójtem znów być na miejscu, kończąc ostatecznie sprawę. W piątek odbył się pogrzeb ofiar i mordercy — ponieważ rozkład ciał zbyt szybko postępował. Oba ciała w drugim dniu po śmierci cuchnęły już tak strasznie, że dłużej trzymać ich w mieszkaniu n'e było można. W pogrzebie brała udział cała wieś — oraz wielu ciekawych ze wsi okolicznych. Ś. p. Zofję Boryńską pochowano na cmentarzu poświęconym — przy udziale księdza, który nad trumną odprawił egzekwie. Trumnę zbrodniarza — matkobójcy złożono w nieświęconej ziemi — i nikt nie westchnął ani się nie pomodlił za nim!. Ludzie ze wstrętem odstąpili mordercę własnej matki.

Takim jest los zbrodniarzy!

Nawet po śmierci stają się przedmiotem wstrętu i pogardy — a za życia?..

W danym wypadku niewyjaśnioną pozostała jeno nienawiść mordercy względem nieszczęsnego parobka. Otóż i tą ciemną stronę sprawy rozjaśniła policja tamtejsza. Okazuje się, że przed pół rokiem u Boryńskich służyła pewna dziewczyna, którą obecny morderca chciał zgwałcić.

W tym celu zamknął nieszczęśliwą w pokoju — zaś parobkowi zakazał, aby nic o tem ojcu nie opowiadał i aby nie ważył się wchodzić do mieszkania, nawet, gdyby wołano na pomoc, Parobek nie posłuchał — i ztąd cała nienawiść, która się tak tragicznie skończyła!

Wogóle Łopatki mają pod względem rozwiązłości młodzieży — ustaloną już opinję! Nie jest to opinja dobra — gdyż nikt dotychczas nie wyraził się jeszcze dobrze o tamtejszej młodzieży — ale trzeba przyznać, że i ta młodzież nie dała do tego powodu. Żadna zabawa, żadne wesele we wsi nie obyło się dotychczas bez bójki lub grubej awantury. Doszło do tego, że młodzież męska z Łopatek zamiast do kościoła — idzie w krzaki, gdzie urządza najpierw pijaństwo na większą skalę — a potem — bójkę na noże albo kije.

Nawet w w czasie pasterki na Boże Narodzenie nie odbyło się bez pijaństwa na cmentarzu kościelnym! Oto jest ta tak zwana moralność młodych pokoleń! Wstyd i hańba — i jeszcze raz hańba tym, którzy nie potrafią nawet nabożeństwa uszanować — i którzy nawet cmentarz kościelny czynią terenem swych ohydnych orgji.

Ojcowie i matki pracują w pocie czoła na chleb powszedni — a synowie marnują czas i zdrowie na najohydniejsze „zabawy". Syn podnosi rękę na ojca i matkę, albo przyjeżdżając na urlop nie zagląda wcale do domu rodzicielskiego — ale dobiera sobie paru takich samych jak on sam lorbasów — i idzie z nimi atakować porządną rodzinę. Spotkawszy się w tej „gościnie" z należytą odprawą — rozbija głowę gospodyni domu, usiłuje zgwałcić córkę, atakuje gospodarza — i wszystko uchodzi mu bezkarnie!

Oto jest moralność-i życie!

Takiem ma być nasze przyszłe pokolenie — to pokolenie, które po nas zawładnie Polską, będzie Nią rządzić, zasiadać w Sejmie dyktować prawa i nakazy publiczne! To nie jest już nieszczęście — to hańba i upadek, to najwstrętniejsza ohyda, jaka może spotkać kraj!. A ludzie ci — to nie swawolnicy, którzy wyszumieć się muszą — ale to są późniejsi zbrodniarze i mordercy — grabarze własnej Ojczyzny i własnej swojej duszy!

A już co do morderstw — to również pod tym względem Łopatki i okolica prym trzymą! W ciągu ostatnich 'at trzy morderstwa i samobójstwa! Najpierw morderstwo Langiego który zastrzeliwszy swoją szwagierkę i kochankę — na tle erotycznem — sam następnie rozbił sobie kulą skroń. Później morderstwo w Jarantowicach gdzie 18-letni chłopiec zastrzelił swego opiekuna — poczem sam się powiesił w więzieniu — a teraz trzecie podwójne morderstwo i samobójstwo!

Piękne żniwo zbrodni — nieprawdaż?

Do czego w ten sposób dojdziemy?

Ostatnia rozpacz porywa człowieka zmuszonego patrzeć na podobne wypadki — i zdające sobie sprawę, do czego w ten sposób dojść może naród! I darmo zapytywać siebie czy nie nastąpi poprawa? Poprawa nie nastąpi — o ile sami do niej nie przyłożymy reki!

Nie wolno nam mówić że dobrego kar zmą nie zepsuje — a złego kościół nie naprawi. Owszem! Złego można naprawić — tak, jak najlepszego uczynić łajdakiem! Ale trzeba umieć się wziąść do tej naprawy!

Trzeba nam się poświęcić i pójść na wsie — dokąd światło oświaty nie doszło! Trzeba nam organizować stowarzyszenia uczciwe i szlachetne — i nieść kagańce oświaty.. i rzucać ziarna nauki w głąb ludzkich dusz zepsutych!

Tylko oświata nas zbawi i tylko wiara zdoła naprawić to, co zepsuła podłość i wojna!.

Ale trzeba — pracować! Trzeba porzucić wygodne stanowiska obserwatorów i stać się pionierem czynu!.

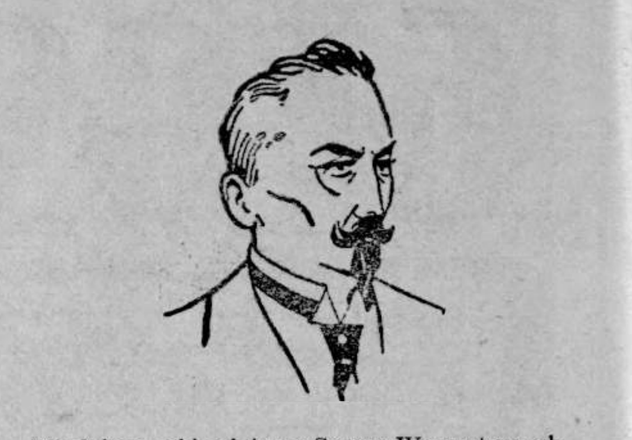
Oto jest rola naszej inteligencji! A rola to wdzięczna... i praca ciekawa... Trzeba ją tylko zacząć — i chcieć poprowadzić.

Żywcem spalony w sadzawce roztopionego żelaza.

Lublin. W dniu 24. b. m. w odlewni żelaza S. Goldlusta, Słowiańska 19, z arzył się straszny wypadek, ofiarą którego padł 34-letni robotnik tej odlewni Władysław Wójcik zamieszkały przy ul. Stefana 12. Pośrodku sali fabrycznej znajduje się olbrzymi dół, do którego odpuszcza się roztopione żelazo. Wójcik przechodząc koło tego dołu potknął się tak nieszczęśliwie, że wpadł weń głową naprzód. Nieszczęśliwy nie zdążył nawet krzyknąć, gdyż śmierć nastąpiła momentalnie. Pomimo iż towarzysze pracy pospieszyli natychmiast Wójcikowi na pomoc z dołu wydobyto już tylko straszliwie zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary swego zawodu.

Zrzeczenie się przez państwo podatku od nieruchomości.

Jak się dowiadujemy ze stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, ministerstwo skarbu w odpowiedzi na prośbę związku miast polskich zgodziło się na to że państwo zrzeka się podatku od nieruchomości w latach 1926 — 7 — 8 na rzecz komitetu rozbudowy miast — jednakże tylko co do miast 1 kategorji, którym zostały przeznaczone pożyczki ameryk. Co do miast II. kategorji, toczą się jeszcze rokowania między związkiem miast a Ministerstwem Skarbu.



Młodzianowski minister Spraw Wewnętrznych.

Zamówienie 15 statków dla Polski.

Zarząd stoczni w Gdańsku otrzymał od polskiego ministerstwa przemysłu i handlu zamówienie na 15 większych statków przeznaczonych dla polskiej floty handlowej. Budowa tych statków w zakładach stoczni gdańskiej rozpocznie się w dniach najbliższych i ukończona zostanie w ciągu lat trzech.

Przebudowa mostu kolejowego pod Toruniem.

Most pod Toruniem mający 950 mtr. długości ma uledz wkrótce gruntownej przebudowie w celu zwiększenia jego wytrzymałości.

Szczegółowy program przebudowy opracowała dyrekcja gdańska. Wzmocnienie mostu nastąpi przez wbudowanie do każdego przęsła trzeciej kratownicy. Zwiększy to w dwójnasób nośność mostu i pozwoli na szybsze kursowanie pociągów najcięższego typu.

Doniosły wynalazek lekarski.

Paryż. Z Madrytu donoszą, iż dwaj hiszpańscy lekarze wynaleźli środek na zwalczanie hemofilji, z którą od dłuższego czasu bezskutecznie walczył świat lekarski. Na hemofilję cierpiał były rosyjski następca tronu. Hemofilja polega na tem, iż lekkie stosunkowo uderzenie wywołuje krwotok grożący śmiercią. Król Alfons hiszpański wyznaczył duże nagrody dla lekarza który zdoła wynaleźć skuteczny środek zwalczania hemofilji. Dwaj hiszpańscy lekarze twierdzą, iż doświadczenia w klinikach madryckich były zupełnie pomyślne. Zwalczanie choroby polega na wprowadzeniu do organizmu witamin.

Zamówienie Anglji na węgiel

Anglija poczyniła w Polsce zamówienia na węgiel na m. wrzesień w wysokości 200.000 ton z tem, że węgiel ten będzie wyłącznie pochodzenia górnośląskiego.



Gen. da Costa dyktator Portugalji.

Odkrycie rasy białych karłów w Australji.

„Daily Telegr." donosi z Melbourne, że przyrodnik niemiecki Eidelberg, odkrył w głębi Australji wieś zamieszkałą przez karłów, mających białą skórę. Wzrost ich sięga do 4 i pół stopy. Mieszkają oni w jaskiniach albo chatach z trawy, wysokich na 5 stóp. Przy zetknięciu się z wyprawą okazywali oni nadzwyczajne zaniepokojenie i wogóle ujawniali lęk przed ludźmi wysokiego wzrostu.

Sądy gdańskie sabotują wyroki sądów polskich.

Warszawa. Sądy w Gdańsku odmawiają stale wykonywania uchwał sądów polskich, powziętych przy sprawach wartościowych. Sądy gdańskie twierdzą, jakoby na zasadzie umowy z 20 listopada 1920 roku wyroki upadłościowe nie podlegały wykonaniu na terenie wolnego miasta.

Trzęsienie ziemi w Finlandji.

Według wiadomości z Rewla, dało się odczuć onegdaj w Finlandji, w bliskości Uleaborga, trzęsienie ziemi. Podziemne wstrząsy trwały kilkanaście minut. Ludnością owładnęła panika Kilka domów runęło w gruzy. Liczba ofiar nieznana.

Potworne stosunki w warszawskiej policji śledczej.

Zdemaskowani funkcjonarjusze policji grożąśmiercią autorowi rewelacji.

Warszawa. „Głos Prawdy“ zamieszcza piorunujące wprost rewelacje o straszliwych stosunkach warszawskiej policji śledczej. Przedewszystkiem „Głos Prawdy“ donosi, iż nad życiem autora tych rewelacyj, dziennikarza Wojnicza, czuwa żandarmerja wojskowa, a to z tego powodu, iż ze strony skompromitowanych jednostek urzędu śledczego zagrożono zabiciem autora rewelacyj.

Rewelacje te są wprost potworne. Podają one, iż zwolniony niedawno ze służby policyjnej aspirant Bachrach przewoził w swoim czasie masowo walutę za granicę i przemycał kokainę, przyczem używał paszportów dyplomatycznych, wydanych mu celem umożliwienia tropienia fałszerzy pieniędzy.

Komisarz Dobiecki, kochanek kochanki naczelnika rosyjskiego urzędu śledczego Kowalina nie umie nawet pisać. Brał on jako kierownik lotnej brygady obserwacyjnej wielkie okupy od złodziejów, brylanciarzy i „doliniarzy“.

Komisarz Szafrański, syn rosyjskiego feldwebla w Warszawie, zabitego w pamiętną „krwawą środę“ rewolucyjną, ukończył tylko 2 klasy szkoły męskiej i był instruktorem jazdy na wrotkach. W jaki sposób został on komisarzem, to chyba będzie wielką tajemnicą. Również i on wymuszał na kupcach żydowskich olbrzymie okupy.

Karmazyn, główny daktyloskop w wydziale rozpoznawczym policji śledczej otrzymywał za oszustwa popełnione w albumie przestępców, olbrzymie sumy od zbrodniarzy. Machinacje jego polegały na tem, że usuwał z albumu przestępców fotografje tych przestępców, którzy okupili się wielkiemi sumami pieniędzy. Ponadto usuwał on odciski daktyloskopijne powiadomiony zawczasu przez łotrów i bandytów. Poszkodowanym przedstawiał album przestępców rozumie się bez fotografji tych właśnie, którzy dawali mu wielkie łapówki, a równocześnie przez sprytne suggerowanie poszkodowanych kierował śledztwo z całą świadomością na fałszywe tory.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 30 sierpnia 1926 r.

— **Ostatni termin** zapisywania abonamentu Głosu Wąbrzeskiego — przemija! Kto w ciągu tych paru dni nie opłaci prenumeraty — ten już później tego uczynić nie będzie mógł — na czem podwójnie straci! Raz, że pozbawi się wszelkich informacyj i wiadomości o rozgrywających się obecnie pierwszorzędnej doniosłości wypadkach, od których zależeć będzie los całej Polski — drugi raz zaś straci, ponieważ nie otrzyma naszej

bezpłatnej premji

to jest I-szej części **Słownika Wyrazów Obcych**, **tak** niezbędnego w każdym domu i dla każdego człowieka. Nie wspominamy już o innych stratach, jakie ponosi człowiek, lekceważący sobie gazety — o stratach takich, jak brak informacyj o podatkach, obwieszczeniach i ogłoszeniach władz i tym podobnych rozporządzeniach.

Człowiek rozumny pojmie, że lekceważenie terminów przedpłaty narazić go może na dość poważne szkody i dlatego przeczytawszy niniejsze przypomnienie — natychmiast uczyni zadość swemu obowiązkowi.

Czy dużo mamy ludzi rozumnych? Zobaczymy.

— **Przedłużenie wakacji**. Jak nam oficjalnie donosi tutejszy Inspektorat Szkolny — termin rozpoczęcia roku szkolnego przedłużony został do dnia 16-go wrześnie. Tą samą wiadomość — dotyczącą rozpoczęcia wykładów w gimnazjum tutejszem — potwierdza nam również oficjalnie Dyrekcja Gimnazjum. Przyczyną tego opóźnienia jest grasująca na terenie całej Polski epidemja szkarlatyny. U nas narazie jeszcze szkarlatyny niema tem niemniej jednak, celem zapobieżenia nieszczęściu — postanowiono rozporządzenie powyższe zastosować również i u nas, gdyż w razie wybuchu tej strasznej choroby w większem tłumie dzieci, stale stykających się ze sobą — byłoby już o wiele trudniej zwalczyć epidemję.

— **Korespondencje z Golubia i Kowalewa** z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze Głosu Wąbrzeskiego.

— **Muzeum Niedźwiedzkie imienia „Mieczkowskich** (st. kolej. Wąbrzeźno) otwarte codziennie **z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych“**

— **Towarzystwo Pań Miłosierdzia** św. Wincentego à Paulo składa Tow. „Sokół“ za bezinteresowne niesienie zwłok do grobu młodzieńca sieroty ś. p. Bolesława Śmigowskiego, p. Sopolińskiemu za skreślenie z rachunku za trumnę pewnej kwoty i p. Langemu za kwiaty i wieniec serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Komunikat.** Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 5 lipca 1926 Dz. U. R. P. nr. 67 poz. 398 zarządzony został pobór 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich, opłat stamplowych i podatku spadkowego z dniem 1. 9. 1926 r. w interesie zatem płatników przypomina się powyższe celem uiszczenia wszelkich zaległości przed dniem 1 września 1926 gdyż nieuiszczone należności skarbowe zwiększą się o 10 proc.

— **Odwołany w ostatniej chwili** został match footballowy zapowiedziano na wczorajszą niedzielę pomiędzy klubem „Czuwaj“ z Chełmży a miejscową „Pomorzanką“ a to z powodu odbywających się wczoraj w Chełmży manewrów wszystkich tamt. towarzystw „Przysposobienia Wojskowego“, w których udział brać musiał również „Czuwaj“ co uniemożliwiło mu przyjazd do Wąbrzena. Pomorzanka jednakże, korzystając z wczorajszej nadzwyczaj pięknej pogody nie próżnowała. Jak się dowiadujemy na telegraficzne zaproszenie „Czarnych“ wyjechała celem rozegrania zawodów do Brodnicy. O wyniku zawodów napiszemy w następnym numerze.

— **Bibljoteka T. C. L. w Wąbrzeźnie w miesiącu wrześniu** otwarta będzie jak dotąd w każdy **poniedziałek od godz. 5—6 pop.** Panie dyżurne zechcą łaskawie dyżury prowadzić nadal według dotychczasowej kolejności.

Zarzad.

— **Baczność! Wybory!** W dniu 10 października br. odbędą się wybory dot. mężów zaufania z ustawy ubezpieczenia urzędników prywatnych na całym obszarze Województwa Pomorskiego i to w Starostwach względnie Magistratach. Sprawa ta jest bardzo doniosła ze względu na prawa ubezpieczonych oraz pracodawców i wobec tego zaleca się najdokładniej zapoznać z przepisami wyborczemi. Wyjaśnienia udziela każde Starostwo względnie Magistrat.

— **Zmiana taryfy pocztowej**. Od dnia 1 wynosi opłata pocztowa za listy do wagi 20 g. — 20 gr. ponad 20 do 250 g 40 gr. ponad 250 do 500 g 80 gr do zagranicy do wagi 20 g 20 gr. za każde dalsze 20 g — 20 gr.

Kartki bez zmiany, do zagranicy 25 gr.

Za paczki ponad 10 kl do 15 kl — 3,50
„ 15 „ „ 20 „ — 4,50

Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki 35 gr. najwyżej 1000 gr.

Za rozmowy międzymiastowe na odległość do 25 kl 30 gr.
„ „ 50 „ 60 „
„ „ 100 „ 120 „
„ „ 200 „ 240 „

— **Na rozprawie Sądu Ławniczego** w dniu 21|VII zostali skazani:
1 Fryderyk Weinhold z Myśliwca oskarżony o wyst. z § 186, 184, 196 kk na 3 zł. grzywny 2. Stefan Golusiński z Orłowa i Bronisław Gołębiewski z Orłowa oskarżeni o kradzież po 10 zł. grzywny. 3. Józef Bendys z Łobdowa o wyst. z § 222, 223 a kk na 1 dzień aresztu. 4. Bolesław Limanowicz z Wąbrzeźna o wyst. z § 303, 57 kk uwolnienie. 5 Paweł Dykiel z Książek na 20 zł. grzywny 6. Jan Lisewski z Małego Pułkowa o kradzież leśną na 15 zł. grzywny. 7. Jan Laaps z Jaworza za kradzież leśną na 30 zł. grzywny Henryk Fryc z Jaworza za kradzież leśną na 135 zł. grzywny .8. Piotr Wojnowski z Grzywna o kradzież na 5 zł. grzywny.

Rozprawa w dniu 5|VIII. 1926.

1. Mieczysław Krzeczewski z Jaworza osk. o kradzież — na naganę, Leon Muszarski z Jaworza oskarż. o kradzież na 10 zł. grzywny. 2. Antoni Flies z Wąbrzeźna o kradzież leśną na 60 zł grzywny, Józef Pieróg z Łabędzia o kradzież leśną na 20 zł. grzywny. 3. Franciszek Herdnik z Czystochlebia i Antoni Kostyra z Pływaczewa o kradzież na naganę.

Rozprawa w dniu 18|VIII. 1926.

1. Skarga prywatna: Franciszek Arszyński — Anna Jowasowa, Stanisława Wierzbowska, Franciszka Ceglecka oskarż. o uraz cielesny oskarżonych prywatnych po 40 zł. grzywny. 2. Michał Reichel, Franciszek Reichel, Jan Reichel z Książek o wystędek § 47, 137 kk po tygodniu więz. 3. Jan Reichel, Franciszek Reichel, Michał Reichel z Książek o wyst. § 185, 164 kk. osk. Jana i Franciszka Reichla po 6 tygodni więzienia osk. Michał Reichel na 1 miesiąc więzienia.

Rozprawa w pniu 25|VIII. 1926.

1. Wacław Ciesielski z Wąbrzezna o wyst. § 7, 57 rozp. z dnia 26. 6. 24 Dz. U. nr. 61|29 na uwolnienie.

— **Skórcz** (Brak opieki rodzicielskiej) W ub. niedzielę zdarzył się w naszem mieście wypadek, który świadczy o wielkim braku opieki rodzicielskiej nad dziećmi. Otóż na polu, położonem przy ulicy Tucholskiej, bawiła się gromadka dzieci, gdy zrazu 13-letni syn wdowy K. z ulicy Młyńskiej uderzył ostrzem noża o parę lat starszego B., zraniwszy go dość poważnie w lewe ramię, tak iż B. musiał się udać do lekarza. Sprawą tą zajęła się policja.

— **Tuchola**. (Ręczny wyrób guzików.) od niedawna istnieje tu nowa gałąź przemysłu, a mianowicie wytwórnia guzików wyrobu ręcznego. Guziki te ręcznego wyrobu są bardzo dobre i przewyższają pod względem swej dobroci nie tylko guziki fabryczne, ale nawet sprowadzane w wielkich ilościach z zagranicy guziki także wyrobu ręcznego. Dzieci wyrabiające guziki pochodzą przeważnie z rodzin robotniczych i pracą swych dziecięcych rączek dopomagają rodz. do przeżycia ciężkich krytycznych czasów.

O zbieraniu grzybów.

II

Zarodniki zna każdy, który choć raz zgniótł purchawkę, to ten proszek, wylatujący, ta „wilcza tabaka“.

Grzybnia odpowiada korzeniom, łodygom i liściom innych roślin, zarodnia zaś kwiatom i owocom.

Zbieramy do jedzenia zarodnie grzybów, co nazywamy zwykle „grzybami.“ Wyrywając grzyb z ziemi, niszczymy grzybnią i uniemożliwiamy przez to wytworzenie nowych zarodni, nowych „grzybów“. Niektórzy grzyboznawcy polecają ostrożne wykręcenie grzyba z ziemi, przez co się grzybnię tylko bardzo nieznacznie uszkodzi. Ze względów praktycznych uważam jednak urzynanie za odpowiedniejsze, a mianowicie: 1) najważniejsza część grzyba, znajdująca się w ziemi, jest też zwykle obrudzona ziemią i mniej smaczna; dlatego odrzuca się ją przed przyrządzeniem grzybów do jedzenia. Czemu ją brać do domu, zanieczyszczając przytem ziemią cały zbiór? 2) urzynając grzyb, możemy zaraz na miejscu stwierdzić czy jest zdrowy, czy robaczy; czy mamy go ze sobą wziąć, czy odrzucić. Szkodniki grzybów składają jajka zwykle na części tuż przy ziemi powstałe z nich czerwie wspinają się do góry, wyżerając w trzonie chodniki. Jeżeli więc na przecięciu zauważy się te chodniki, należy dalej stwierdzić, przecinając cały grzyb, co jest jeszcze zdrowe i nadające się do jedzenia.

Pozostałe odcinki należy nakryć ziemią, aby uchronić grzybnią od zniszczenia przez czerwie muszki grzybnej, która jajka składa na odkrytych ranach grzyba. Kapelusz starych grzybów poleca się położyć spodem na ziemię, aby się zarodniki nie zniszczyły.

Niektórzy zbieracze, zwłaszcza kurzejek, przewracają powłoki mchu, aby znajdujące się pod nim egzemplarze wybrać, i pozostawiają tę powłokę tak przewróconą. Przez odrywanie powłoki niszczą po części grzybnię, a pozostawiając ją odkrytą, niszczą ją zupełnie; bo grzybnia może tylko pod wilgotną zasłoną istnieć i się dalej rozwijać. Grzybnia jest dość długotrwałą. O ile się nie uszkodzi (można w niezadługim czasie na tem samem miejscu znowu zbierać. (Miejsce takie należy sobie dobrze zapamiętać!) Pozostawiając powłokę przewróconą, szkodzą sobie ci nierozważni zbieracze, bo zdradzają miejsce obfite innym zbieraczom.

U śluzowatych grzybów (maślarze, pepki) ściąga się śluzowatą skórkę kapelusza zaraz na miejscu, aby niezanieczyścić całego zbioru.

5. Jak umieścić?

Zwykle kładzie się zebrane grzyby w chustkę, mieszek, siatkę lub plecak, t. j. w najnieodpowiedniejsze przyrządy do niesienia grzybów. Tak umieszczone grzyby „zmiętoszą“ się przez drogę, a potem przy czyszczeniu musi się wiele grzybów zgniionych ołamanych wyrzucić. Do tego grzyby tak ubito umieszczone zaczną się wnet „pocić“, przeparzać (jak mokra koniczyna w kopkach), a następnie gnić. Odpowiedniem naczyniem na umieszczenie zebranych grzybów jest sztywny kartonik przedzielony na dwie lub trzy części, aby grzyby stosownie do ich odporności — w przedziałach ułożyć.

Najlepiej nadaje się do zbierania koszyk targowy z pałąkiem, bo oprócz pożądanej sztywności sian przepuszcza dostatecznie świeże powietrze, aby uchronić grzyby od przeparzenia się podczas transportu. Małe grzybki, np. czosnaczki, kładzie się do tytek.

Umieść grzyby w przewiewnym koszyku i nie przepełnij go. Na grzybobraniu zaopatrz się w nóż, koszyk i tytki!

6. Jak przechować?

Przy spóźnionym powrocie z grzybobrania nie można często całego zbioru jeszcze tego samego dnia przyrządzić i zużyć (a świeże grzyby najlepiej smakują!? Zajdzie konieczność przechowania grzybów do następnego dnia — ale **nigdy dłużej! Grzyby wyjmuje się z koszyka, przebiera je i czyści starannie, kładzie luźno jeden obok drugiego i stawia w miejscu chłodnem i przewiewnem.**

Nigdy nie należy grzybów pozostawiać w przyrządzie zbierania, lub w misce, szczelnie przykrytej, ustawionej w ciepłej kuchni, także nie kłaść we wodę, aby się przez noc „odświeżyły“.

Antoni Tadeuszewski.

Jeszcze słów parę o wyborach do Sejmiku.

W-n-rze 92 Głosu Wąbrzeskiego ukazało się sprawozdanie z wyniku Wyborów do Sejmiku Pow. w I Okr. Wyborczym — przyczem Szanowny korespondent zdawał się być niezupełnie zadowolonym z przebiegu rezultatów głosowania.

Tak sobie przynajmniej tłumaczę jego napad na mnie jako na twórcę IV listy wyborczej gdyż zarzuty, jakie mi stawia w swem sprawozdaniu — innego źródła chyba mieć nie mogą.

Nie mam zamiaru wdawać się z panem X. w polemikę — muszę jednak zaznaczyć, że na przyszłość tego rodzaju wycieczki osobiste Szan. korespondenta będę uważał za objaw nienawiści do Pomorza i wszystkiego co nie jest przesiąknięte żydowszczyzną. Dziwię się tylko że człowiek który sam pożąda za wszelką cenę — władzy i dąży do niej każdymi drogami — może posądzać o to samo swego przeciwnika politycznego — i to tylko na mocy tak kruchych dowodów — jak te, które przedstawił publicznie w swoim artykuliku.

Że pan Korespondent przechodził ostatnio ciężką chorobę „wielkości" (objaw: dążenie do dyktatury nad powiatem) — to jeszcze nie jest dowodem, że inni na tą samą chorobę cierpią. Pobudki, jakie mną kierowały wówczas, gdym tworzył 4-tą listę wyborczą — są zupełnie inne niż sobie mój Szanowny Krytyk wyobraża — w każdym bądź razie nie mają one nic wspólnego z pobudkami innych wielkich kandydatów.

Nie chodziło mi zupełnie o tą mizerną „władzę", jaką daje stanowisko reprezentanta ludu w łonie Sejmiku Pow. — ale chciałem poprostu niedopuścić do tego, aby nowy Sejmik składał się tylko z obywateli ogarniętych manją wielkości!

Stwarzając 4 listę wyborczą chciałem tem samem zadokumentować, że nie cały lud wiejski został zawojowany przez swoich przygodnych pseudo-opiekunów, i że są jeszcze tacy, którzy poznali się na wilkach w owczej skórze.

Nie liczyłem bynajmniej na to że lista moja osiągnie zwycięstwo, gdyż — niestety — ludność wiejska zbyt łatwo się da obałamucać przez różnych fałszywych proroków — i co gorsza — nie widzi, jak straszne skutki mieć może tego rodzaju postępowanie. Chciałem tylko działalność tych „fałszywych proroków" o ile możności osłabić i uzależnić od rzeczywistej woli ludności nie była ona na każdym kroku oszukiwaną! Niestety — sprawa ta zbyt już była zaawansowana — a ludność nadto zaagitowana skutkiem czego zamiar musiał uledz likwidacji. Nie znaczy to jednak abym zrezygnował. Powtarzam raz jeszcze, że jest mi wszystko jedno kto będzie reprezentował wolę ludności w Sejmiku Powiat. byle był człowiekiem uczciwym i dbałym o dobro ogółu.

Co do mnie osobiście — to obce mi są wszelkie ambicje i pragnienia władzy pod tym względem czuję się zupełnie czystym.

Zastrzegam sobie prawo dalszej repliki w tej sprawie — a tymczasem kończę swe wyjaśnienia, uważając, że dość jasno wytłumaczyłem pobudki mego wyodrębnienia się od innych list tutejszych. Z poważaniem Reprezentant 4 ej listy.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,99 1 funt angielski 44,88, 100 frank. franc. 25,50, 100 frank belg. 24,90. 100 frank. szwajc. 174,50. 100 koron czesk. 26,77, 100 lirów włoskich 296,0, 100 szylingów austr. 127,70.

Giełda Gdańska

z dnia 28 sierpnia 1926 r.

Płacono za 100 zł. 57,33 guldenów przekaz 56,50 za dolara amer. 5,13 za funt szter. angielskich 25,01 guldy, guldenów holend., — za 100 franków szwajc. —,— 100 marek niem. 214,25.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 27 sierpnia 1926 .r

Żyto nowe	32,00—33,00
Pszenica	43,00—46,00
Owies	24,00—25,50
Mąka żytnia 70 proc.	, —50,50
Mąka pszenna 65 proc.	68,50—71,50

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kubicki, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego, Wąbrzeźno

Wyciąg z nr. 35 Orędownika Urzędowego

Dot. nadesłania rocznych sprawozdań w sprawie zmian w stanie zwierząt pociągowych.

3) Na podstawie § 57 instrukcji Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn. Liczb. 2010 Rem. o prowadzeniu ewidencji zwierząt pociągowych w Państwie dla celów wojskowych polecam Panom Burmistrzom, Sołtysom oraz Przeł. obszarów dworskich zamknięcie wykazów zmian za czas od 1 września 1925 do 31 sierpnia 1926 r. i nadesłanie odpisów wspomnianych wykazów Starostwu w terminie do dnia 10. IX. rb.

Celem uniknięcia niepotrzebnej korespondencji jak również opóźnienia sporządzenia ogólnego wykazu dla Kom. Uzupełnień koni polecam były powyższy termin został ściśle dotrzymany.

Wykazy, o których mowa, winny zawierać wszelkie zmiany zaszłe w danej gminie (obszarze dworskim) w czasie wyżej podanym bądź to wskutek nabycia danego zwierzęcia z innej gminy, bądź to pozbycia się go do innej gminy w drodze sprzedaży.

Również należy w wykazie uwzględnić zwierzęta wpisane do ewidencji, które przeszły z rąk jednego właściciela do rąk drugiego zamieszkałych w tej samej gminie, jakoteż te, które w międzyczasie padły dołączając równocześnie obie karty ewidencyjne (nr. 1 i 2).

Odnośne formularze można nabyć w drukarni „Głosu Wąbrzeskiego".

Równocześnie wyjaśniam, że formularze (odpisy) zaginionych względnie zniszczonych kart ewidencyjnych zwierząt pociągowych znanych za zdatne można odebrać w tut. Starostwie pokój 3.

Sposób wystawiania duplikatów zaginionych względnie zniszczonych kart ewidencyjnych normuje par. 65 wyżej cytowanej instrukcji.

Pozatem polecam ściśle przestrzegać tut. zarządzenie z dn. 15. XI. 1925 r. l. dz. 14520 I. ogłoszone w Oręd. Powiat. nr. 72 z roku 1925 w sprawie utrzymania w stanie aktualności wyników ostatniego przeglądu zwierząt pociągowych.

L. dz. 6729 II. STAROSTA.

Dot. utrudniania ruchu na drogach publ.

1) Wobec często powtarzających się wypadków utrudnień ruchu na drogach publicznych, zwłaszcza samochodom oraz karygodnych zamachów na bezpieczeństwo życia lub mienia jadących, przypominam obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów ustawy z dnia 7. X. 1921 r. (Dz. Ust. Rzp. Polskiej Nr. 89 poz. 650).

W myśl art. 4 powyższej ustawy nie wolno tamować lub utrudniać ruchu na drogach publicznych, wobec czego każda przeszkoda lub utrudnienie w ruchu z rozmysłu, z braku ostrożności lub niedbalstwa stanowi karalne wykroczenie.

Do przeszkód w ruchu zalicza się nietylko bezpośrednie tamowanie ruchu na drodze publicznej, lecz także wykonywanie obok drogi czynności lub umieszczanie obok drogi przedmiotów, które w jakikolwiek sposób utrudniać mogą ruch na drogach przez układanie dużych kamieni na drodze, rozrzucanie na drogach rozbitych butelek, starego żelaza i innych ostrych przedmiotów dziurawiących gumy, obrzucanie ziemią i kamieniami jadących, rozmyślne nieusunięcie się z drogi przed przejeżdżającemi samochodami, przebieganie z jednego pobocza drogi na drugie mimo sygnału samochodowego, nieusuwanie się pojazdów na prawą stronę jezdni na dany sygnał przez samochód wyprzedzający itp.

Winni przekroczenia przepisów porządkowych na drogach publicznych ulegną, o ile dane przekroczenie nie podlega surowszemu przepisowi karnemu, karze grzywny do wysokości 1000 złotych lub aresztu do dwóch miesięcy. Oprócz tego winni są zobowiązani wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

Zwracam się przeto do Magistratów, Urzędów gminnych i Nauczycielstwa z wezwaniem, by stale zwalczali uwagę tak młodzieży jak i dorosłych, że niestosowanie się do wspomnianych przepisów, wzgl. złośliwe lub rozmyślne zamachy zagrażają mieniu i życiu ludzkiemu i mogą wywołać nieobliczalne szkody tak dla przejeżdżających, jak i dla sprawców względnie ich rodziców i ewentualnie spowodować odpowiedzialność majątkową całej wsi osady lub miasta.

Według przepisów obowiązujących w razie popełnienia któregokolwiek z tych wykroczeń na drogach publicznych, za szkody z tego powodu wynikłe, odpowiedzialność majątkową ciąży za dzieci nieletnie na rodzicach, za służbę niżej 14 lat, na służbodawcach, w razie zaś niewykrycia sprawcy szkód, odpowiedzialność ponosi wieś, osada lub miasto, na terenie których popełniono wykroczenie i wyrządzono szkodę.

Zaznaczam w końcu, że w wypadkach, gdy szkody takie dotykają cudzoziemców przejeżdżających przez nasz kraj, wyrabia się ujemną opinję o naszej kulturze.

L. dz. 1113|26 II. R. STAROSTA